ISSN 2544-0896
Data publikacji: 2020-06-12
Ostatnia aktualizacja: 2021-05-25

Co to jest Partytura
Redakcja
Zasady recenzowania tekstów
Kontakt

Numery

Spis treści

Dariusz Kosiński
Przy pogodzie na deszcze niespodziane

Monika Czajkowska
Modele produkcji spektakli w instytucjach kulturalnych Trójmiasta i Polsce

Aleksandra Kaliszuk, Dariusz Kosiński
Nie deformować!

Justyna Drab
Cricotaka – przestrzeń działania, przestrzeń myśli

Olga Kosińska
Z oddechu dyrektora do tutki – Teatr Nowohuckiego Centrum Kultury

Magdalena Grenda, Adam Zajdel, Aleksandra Kaliszuk, Dariusz Kosiński
Znaczenie własnej roli teatr. Artysta a przestrzenie działalności

Przemysław Gerstmann Teatralny Dom Kultury
Dyrektor nie wiedział, co z nami zrobić, inni proponowali z tzolo zaczęliśmi nam nasze pracy. Nasza rzeczistość

Paulina Skorupska
Teatr Ósmego Dnia: sztuka – rewolucja – instytucja

Tadeusz Słobodzianek, Wiktor Marzec
Stowarzyszenie Teatralne Chorea jako typ/gat artystyczny

Gabriela Kuźma
Teresa Pudło, czyli jak zatrzymać teatr Nowohuckiego

Joanna Krzemińska Zdrowisko, Edmund Sulczewski
Opór w sali teatralnej

REAKCJE

Agata Bacha
Lista dot tożsamościach za przyszłością

Eugenia Barba
Kobiety Teatru Grzegorzewi Amicizamowe

Oliwiera Pomia di Pisa
Teatr we Włoszech w czasach koronawirusa

Jan Kanty Pawluśkiewicz
Zarażony sezon

Ida Szczuk
Ekologia w instytucjach kultury

Grzegorz Ziółkowski
Zapraszamy do odbycia wewnętrznej podróży. Kilka uwag o spektaklu „The Prisoner" Teatru Bouffes du Nord w reżyserii Petera Brooka i Marie-Hélène Estienne

Katarzyna Wodnicki
Kobiety Wodnicki

Piotr Dobrowolski
Teatr Nowohuckiego

SPOJRZENIA

Katarzyna Wodnicki
Przez ciało – poza ciało

Eugenia Barba
Zarażony sezon

KRONIKA

Kronika instytutu im. Jerzego Grotowskiego/2019

Dariusz Kosiński
Przy pogodzie na deszcze niespodziane

Monika Czajkowska
Modele produkcji spektakli w instytucjach kulturalnych Trójmiasta i Polsce

Aleksandra Kaliszuk, Dariusz Kosiński
Nie deformować!

Justyna Drab
Cricotaka – przestrzeń działania, przestrzeń myśli

Olga Kosińska
Z oddechu dyrektora do tutki – Teatr Nowohuckiego Centrum Kultury

Magdalena Grenda, Adam Zajdel, Aleksandra Kaliszuk, Dariusz Kosiński
Znaczenie własnej roli teatr. Artysta a przestrzenie działalności

Przemysław Gerstmann Teatralny Dom Kultury
Dyrektor nie wiedział, co z nami zrobić, inni proponowali z tzolo zaczęliśmi nam nasze pracy. Nasza rzeczistość

Paulina Skorupska
Teatr Ósmego Dnia: sztuka – rewolucja – instytucja

Tadeusz Słobodzianek, Wiktor Marzec
Stowarzyszenie Teatralne Chorea jako typ/gat artystyczny

Gabriela Kuźma
Teresa Pudło, czyli jak zatrzymać teatr Nowohuckiego

Joanna Krzemińska Zdrowisko, Edmund Sulczewski
Opór w sali teatralnej

Joanna Krzemińska, Edmund Sulczewski

Opór w sali teatralnej

Rozmowa została przeprowadzona w ramach badań prowadzonych do środków Narodowego Centrum Nauki, w wiosnia 2017/2/6/HS5/00331.

Joanna Krzemińska-Zdrowisko: Chciałam, abyśmy porozmawiali o obecnej sytuacji, w jakiej znajduje się Teatr Węgajty. Najpierw jednak spójrzmy wstecz do dawniejszych czasów i zwłaszcza momentu historię, która przyczyniła jako organizacja. Tu zmiany nie były tragiczne, przez wiele lat swoje działania prowadziliście jako grupa teatralna Wojewódzkiego Domu Kultury w Olsztynie...

Edmund Sulczewski: Tak. Przy czym zupełnie przypadkowo zajęliśmy się pracą w Domu Kultury, bo z Wolf Lichtam Wolfgang Niklasa] miałbiśmy etaty w Gminnym Ośrodku Kultury w Jonkowie, a tylko Wacek [Wacław Sobaszek] był zatrudniony w Wojewódzkim Domu Kultury w Olsztynie. Tak tylko w takich okolicznościach. Wojewódzki Dom Kultury był wówczas

Na wstępie chciałbym jednak nawiązać do pojęcia wcześniejszego historii. Nasze działania nie tkwiły rozpoczynającymi jako członkowie Nowohuckiego Centrum Kultury, Wojewódzkiego Domu Kultury w Nowej Hucie. Jako grupa teatralna zostali zatrudnieni w Stowarzyszeniu Społeczno-Kulturalnym Pszczelnik. Mowa o Wacku, Rydlu [Ryszard Michalski], Krzysztofie Iwaszkiewiczu, Andrzeju Kaliszuku oraz Ewie Kuleszance [Ewa Kuleszka-Szczepańska]. Stowarzyszenie Pszczelnik wydawało wtedy gazetę „Pszczelnik" oraz biuletyn poświęcone tej wówczas nowej dzielnicy. Wydawaliśmy też kalendarz, w następnych latach ukazywały się kolejne wydawnictwa. Wszystkie te działania prowadziliśmy przy współpracy z Nowohuckim Centrum Kultury. Pracowaliśmy w nim jako instruktorzy teatralni, a następnie zostaliśmy dyrektorami Teatru Węgajty. Mieliśmy pracę na dwóch etatach, ale nie mieliśmy biura, nie mieliśmy nawet telefonu. Wszystkie te okoliczności można uznać za pewien rodzaj przygotowania do samodzielności.

Joanna Krzemińska-Zdrowisko: Czy kiedy pracowaliście w NCK-u, zauważyliście w tej pracy jakieś ograniczenia? Czy nie mieliście jakiejś frustracji?

Edmund Sulczewski: Nie. Dyrektorką była wtedy Maria Wysokińska, która zakładała na rozwój instytucji. W każdym razie, formuła Pszczelnika była dla nas bardzo wygodna. Mieliśmy dużą swobodę działania, a jednocześnie mogliśmy korzystać z infrastruktury i zaplecza administracyjnego. Dzięki temu mogliśmy skupić się na pracy artystycznej, a nie na sprawach organizacyjnych. Nie musieliśmy nosić teczek z papierami, nie musieliśmy się martwić o rozliczenia. Mieliśmy wrażenie, że jesteśmy na swoim. Ale to nie oznaczało, że nie mieliśmy żadnych problemów. Wręcz przeciwnie, mieliśmy ich sporo. Jednym z nich był brak stałej siedziby. Pracowaliśmy w różnych miejscach, przede wszystkim w Nowohuckim Centrum Kultury, ale nie mieliśmy tam własnego biura. Nie mieliśmy nawet sali prób, w której moglibyśmy pozostawić swoje rzeczy. Musieliśmy wszystko wynosić i znosić. Ten brak stałej siedziby był dla nas bardzo trudny. Nie mieliśmy poczucia, że mamy swoje miejsce, że jesteśmy u siebie. Ten brak stałej siedziby był dla nas bardzo trudny. Nie mieliśmy poczucia, że mamy swoje miejsce, że jesteśmy u siebie.

Joanna Krzemińska-Zdrowisko: Czy kiedy pracowaliście w NCK-u, mieliście w działalności w dużo/trwałych rozwoju samego stowarzyszenia?

Edmund Sulczewski: Nie. Dyrektorka była wtedy Maria Wysokińska, która zakładała na rozwój instytucji. W każdym razie, formuła Pszczelnika była dla nas bardzo wygodna. Mieliśmy dużą swobodę działania, a jednocześnie mogliśmy korzystać z infrastruktury i zaplecza administracyjnego. Dzięki temu mogliśmy skupić się na pracy artystycznej, a nie na sprawach organizacyjnych. Nie musieliśmy nosić teczek z papierami, nie musieliśmy się martwić o rozliczenia. Mieliśmy wrażenie, że jesteśmy na swoim. Ale to nie oznaczało, że nie mieliśmy żadnych problemów. Wręcz przeciwnie, mieliśmy ich sporo. Jednym z nich był brak stałej siedziby. Pracowaliśmy w różnych miejscach, przede wszystkim w Nowohuckim Centrum Kultury, ale nie mieliśmy tam własnego biura. Nie mieliśmy nawet sali prób, w której moglibyśmy pozostawić swoje rzeczy. Musieliśmy wszystko wynosić i znosić. Ten brak stałej siedziby był dla nas bardzo trudny. Nie mieliśmy poczucia, że mamy swoje miejsce, że jesteśmy u siebie.

Joanna Krzemińska-Zdrowisko: Czy kiedy pracowaliście w NCK-u, mieliście w działalności w dużo/trwałych rozwoju samego stowarzyszenia?

Edmund Sulczewski: Nie. Dyrektorką